

Handel musi dotrzymać kroku przemysłowi mieszkaniowemu — w przeciwnym razie rezultaty rozwoju tego przemysłu i podjętego w tym celu wielkiego wysiłku inwestycyjnego mogą być zaprzeczalne.	Kazimierz Siemientało ZAMKNĘLI SIĘ str. 5	Zastanawiałem się kiedyś dlaczego górnicy hodują tyle gołębi. Cały Śląsk kwitnie gołębnikami. Jakież to proste. Popatrzyć w czyste niebo, gdzie szybuje ptak, po znożnej szycie wśród czarnego rumowiska. Wzniesić głowę.	● A TO CIEKAWIE str. 4
URSZULA SZYPERSKA Mieszkanowie Eldorado — ciągle za horyzontem str. 3	Aniela Łabanow ODWRÓCIĆ AUGUSTÓWI str. 5	MAGAZYNIER GDY ZIEMIA DRŻY str. 5	● INFORMACJE I PROPOZYCJE KULTURALNE str. 6
	Ryszard Kraśko METODA WSKAZUJĄCEGO PALCA str. 4		● RELAKS str. 8

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Nr 63 (8154) Białystok — Łomża — Suwałki, 19—20 marca 1977 r. NAKŁAD: 180.533 Cena 1 zł.

Ostatnie dni przed zjazdem

Henryk Jabłoński przyjął kierownictwo Związku Harcerstwa Polskiego

WARSZAWA (PAP) — Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął 18 bm. kierownictwo Związku Harcerstwa Polskiego: naczelnika ZHP Jerzego Wojciechowskiego i zastępców naczelnika ZHP Blandynę Kuchczyńską, Andrzeja Pieniążka, Stanisława Puchale i Kazimierza Setliaka. W spotkaniu uczestniczył członek Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Zdzisław Kurowski oraz kierownik Wydziału Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruszkiewicz.

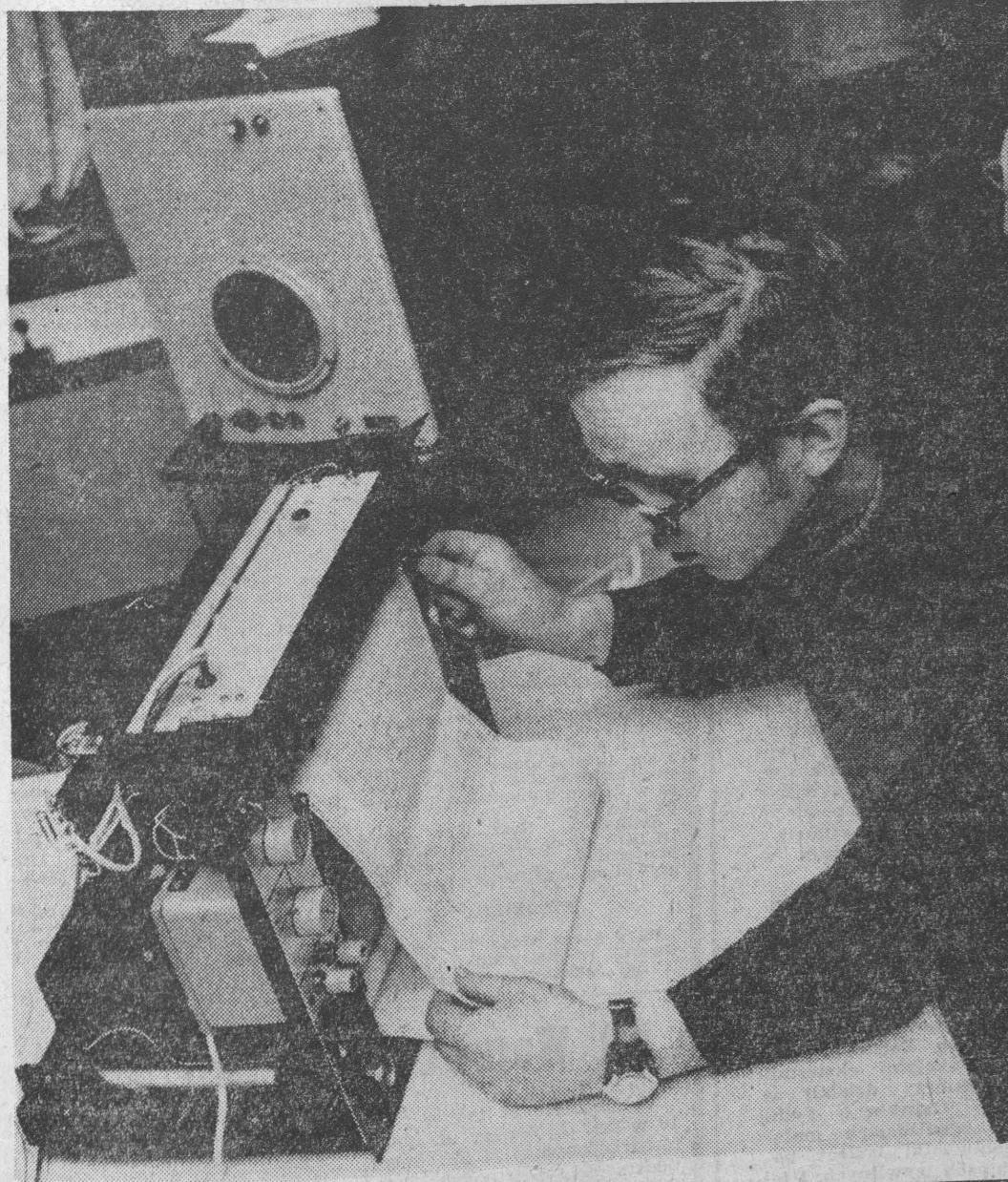
W czasie spotkania naczelnik ZHP — Jerzy Wojciechowski poinformował przewodniczącego Rady Państwa o głównych kierunkach i dorobku dobiegającej końca kampanii organizacyjno-programowej przed VI Zjazdem Związku Harcerstwa Polskiego, który odbędzie się w dniach 28 — 29 marca br. w Warszawie.

Kampania ta — przebiegająca pod hasłem „Jutro socjalistycznej Polski — budujemy dziś” — pozwoliła z jednej strony podsumować ideowo — wychowawcze osiągnięcia Związku, z drugiej zaś — wydawnie wzbogaciła program

Ciąg dalszy na str. 2

Pierwsi polscy kosmonauci szkolą się w Związku Radzieckim

Na stronie 3 zamieszczamy obszerną informację ilustrowaną zdjęciami o polsko-radzieckich badaniach kosmosu.



NA ZDJĘCIU: Jerzy Konecki z Pracowni Astrofizyki PAN w Toruniu należy do zespołu, który pracuje nad koncepcją nowej aparatury do dalszych eksperymentów kosmicznych.

wiadomości dnia

Druga faza wyborów w Indiach

● DELHI — Przeszło 30 mln osób głosowało w piątek w drugiej fazie indyjskich wyborów powszechnych, w których Partia Kongresowa Indii Gandhi walczy o utrzymanie się przy władzy przeciwko oponentom z prawicowego bloku „Janata”. Ostateczne wyniki wyborów będą znane prawdopodobnie 22 marca.

Posiedzenie KC KP Grecji

● RZYM — W Atenach odbyło się posiedzenie KC Komunistycznej Partii Grecji, w czasie którego przedyskutowano i zaakceptowano sprawozdanie z działalności Biura Politycznego, poddano analizie rozwój sytuacji politycznej w kraju i zapoznano się z przebiegiem przygotowań do X Zjazdu KPG.

Starcia zbrojne w Angoli

● LIZBONA — W piątek w Luandzie opublikowano komunikat informujący, że 14 i 15 marca w prowincji Kabinza oddziały separatystycznego ugrupowania, używającego nazwy: „Front Wyzwolenia Enklawy Kabinza” ustrzelili z terenu Zairu do przegrupowanych rejonów Angoli i dokonali masakry ludności cywilnej w trzech wsiach. Zginęło łącznie 31 osób.

W niedzielę, 20 marca zakończył się XII Międzynarodowy Plenar Malarzy w Białowieży. W niepowtarzalnym, białowiejskim otoczeniu powstało kilkadziesiąt nowych, wartościowych prac plastycznych. Jeszcze tej wiosny będą one ekspozowane w Białymstoku. Zanim to nastąpi artyści prezentują swoje dzieła w białowiejskim plenerze.

Fotoreportaż Romana Sieńki z pleneru — na stronie 4.

Dar MCK na Centrum Zdrowia Dziecka

WARSZAWA (PAP) — Przebywająca w Polsce delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prezesem tej organizacji Alexandre Hay złożyła 18 bm. wizytę przewodniczącemu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. Januszowi Wierczkowski.

A. Hay przekazał na fundusz budowy CZD czek na kwotę 20 tys. franków szwajcarskich.

W spotkaniu uczestniczył prezes Polskiego Czerwonego Krzyża Ryszard Brzozowski.



Pod zmienionym szyldem Drobiazgi? Jak dla kogo...

Rosnącym potrzebom ludności musi towarzyszyć szybki wzrost dostaw rynkowych. Nie tylko pralek, telewizorów, mebli i innych wyrobów. W sklepach nie może także brakować rzeczy drobnych, a niezbędnych w życiu. Realizacja tego zadania — to również obowiązek zakładów przemysłowych.

Niestety, ten społeczny nakaz nie jest należycie respektowany przez wszystkich producentów. Można zaryzykować twierdzenie, że nieraz łatwiej wybrać materiał na ubranie aniżeli dobrać do niego guzik, bez trudu kupić worek soli niż solniczkę. W sklepach — również spod znaku tyśiącia i jeden drobiazgów, stwierdzamy spore niedobory asortymentów, które wytwarzał dawny przemysł terenowy i spółdzielczość pracy.

— Lista poszukiwanych towarów jest długa — mówi kierownik sklepu w Białymstoku, Zdzisław Borowiec. Na przykład brak jest maszynek do mięsa oraz nożyków i siatek do nich, korkociągów i lejków, talerzy deserowych, gwóźdź ozdoby, różnych okuć, zawiasów i haczyków. Wprawdzie i dawniej nie było tych rzeczy w nadmiarze, ale jednak pojawiały się w znacznie większych ilościach niż obecnie.

Partykularyzm — czyli co się bardziej opłaca

Jaka jest przyczyna tej irytującej sytuacji? Dlaczego ludzie tracą czas i nerwy w poszukiwaniu bardzo prostych w wykonaniu przedmiotów?

Pamiętamy dobrze, jaką rolę odgrywał w życiu gospodarczym państwowy przemysł terenowy i spółdzielczość pracy. Mimo nieustannych trudności natury technicznej i zaopatrzeniowej, w tych małych zakładach tworzona była pokaźna produkcja wyrobów rynkowych.

Po zmianie administracyjnej kraju nastąpiła reorganizacja drobnej wytwórczości. W

Ciąg dalszy na str. 3

Jacek Ratajczak LOKATOR nie przychodzi chwalić

PANI IRENA MIESZKA „W CEGLE”. MA 21 ŻEBEREK DOBREGO, STAREGO KALORYFERA W DUŻYM POKOJU. CHOĆ JEDNAK DÓŁ OD BALKONU ZAKRYWA KOCEM, NIE UTRZYMA WIĘCEJ CIEPŁA W MIESZKANIU NIŻ NA DWADZIEŚCIA STOPNI. A CO DOPIERO U TYCH, U KTÓRYCH GRZEJĄ „BLASZAKI”? PIĘTNASTCIE, SZESNASTCIE STOPNI. PONIEDZIAŁEK, BŁADY ŚWIT RZEC MOŻNA, PRZECIEŻ DOPIERO PO SIÓDMIEJ, A ONI JUŻ W ADMINISTRACJI. PRZEWAŻNIE MĘŻCZYZNI. KOŁO ÓSMEJ PRZYJDZIE CZAS NA DRUGĄ FAŁĘ „DONOSÓW” NA KALORYFERY, TYM RAZEM PRZEZ TELEFON. JAK NIE ZDAJĄCI PRZYJŚĆ OSOBIŚCIE NA PEWNO ZATELEFONUJĄ. ZACZNĄ NOWY TYDZIEŃ PRACY OD AWANTURY Z ADMINISTRACJĄ. POŚREDNIOŚĆ KONTAKTU DODA CZŁOWIEKOWI ODWAGI, A STWIERDZENIOM POLOTU. MOŻNA ODREAGOWAĆ. I NALEŻY SIĘ, BO KŁOPOTY Z OGRZEWANIEM NIE PIERWSZE, I NIE DRUGIE TEJ ZIMY.

Tercia fala przed dziećmi. Matki niepracujące. Meżowie w robotcie, dzieci w szkole, zakupy zrobione, można zapytać czemu zimno. Mają czas i najtrudniej je zbyć.

Pani Irena w „Zachęcie” co prawda od dziesięciu lat, ale w administracji bezpośrednio dopiero tydzień. Podobnych scen nie widziała a dzieła się zaszły, gdy miejskiej elektro „epitowni” pęknie coś w kotłownych płucach. Od początku sezonu grzewczego pękło już około trzydziestu razy. Tyleż przymusowych postoiów, gromadnych najść lokatorów na wszystkie białostockie ad-

przywilejów nie ma. Ani wygód biurowych. Kilkanaście osób pracuje w dwóch naprzeciw położonych, parterowych mieszkaniach. Przeniosą się, jak stanie Dom Uroczystości Rodzinnych. Łącznie administracja zatrudnia 74 ludzi. Ich kompetencje obejmują 40-hektarowy teren Osiedla Piasta, 17 tysięcy mieszkańców, 53 budynki. W przyszłości dojdą wysokie bloki z ulicy Lenina, zresztą naturalnie ciągną ku osiedlu. Więc prawie dwadzieścia tysięcy. Bez mała tylko co Giżycko.

Najmłodsze i największe w Białymstoku osiedle ma neon przy głównej ulicy i określony charakter. Mieszkają w nim pracownicy „Fast”, „Uchwyty”, przeważnie robotnicy, choć dyrektorzy też: Zespołu Szkół Gastronomicznych, Zakładów Mięsnych, ale co z tego? Fakt, że szef Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej marzenie dwie przecznice dalej, wcale nie zmniejszy ilości awarii. Józef Maliszewski, kierownik administracji, adres dyrektora zna, ale jeszcze go nie nachodził. Coś w tym jednak siedzi, że osiedle nosi opinię najcieplejszego w Białymstoku. Kiedy miejski czajnik jakos pcha gorącą wodę w rury, na „Piasta” prawie we wszystkich mieszkaniach widać uchylone łufki.

Maliszewski z układów nie korzysta. Częściej z dawnych znajomości jeszcze z ruchu młodzieżowego. Systemem „uszczelka” załatwił ostatnio 500 sztuk jakichś wichajstrów, ponieważ na rachunek nie ma. Zarówki odośnie i punkt opieki nad dziećmi — wspólnie z „Fastami” — podobnie. Z „Fast” jest wyposażenie, z TPD personel, administracja płaci koszty eksploatacji i konserwacji. Brak w okolicy dostatecznej ilości przedszkoli i żłobków, póki zaś nie skończy się budowa nowego, trzeba działać na taki albo inny sposób.

Kiedy fala interesantów odpływa, można zjeść drugie śniadanie. Pani Irena i pani Wala odpakowują po kawalku pasztetu, bułki, jabłka, majonez. Typowe „babskie” jedzenie. Kierownik działu pojechał po żużel, konserwatorzy

Ciąg dalszy na str. 4

Na Targach Lipskich

Złote medale dla polskich wyrobów

BERLIN (PAP) — 15 bm. najlepszym targowym eksponatom przyznano tradycyjne „Złote medale Targów Lipskich”.

To zaszczytne wyróżnienie, będące oceną poziomu i użyteczności eksponowanych artykułów, zdobyły następujące polskie wyroby: wystawiona przez „Metalexport” walcarka profilowa produkcji zakładów „Plasmet” pozwalająca na znaczne skrócenie czasu plastycznej obróbki metali, mikrofalowy miernik wilgotności, przystawiony na targach przez „Labinex” a wyprodukowany przez Zakład Doswiadczeń PAN-u „Wilmer” urządzenie dające znaczne oszczędności w energię i linia produkcyjna do wytwarzania kondensatorów ceramicznych, eksploatowana przez przedsiębiorstwo „Unitra”.

Przyznano również złoty medal w dziedzinie artykułów rynkowych. Zdobyła go wystawiona przez „Textilimport” sukienka dziewczęca z zakładów odzieżowych „Dana” w Szczecinie.

M. Peron pozostanie w areszcie

BUENOS AIRES (PAP) — Były prezydent Argentyny Maria Estela Peron nadal przebywać będzie w „prewencyjnym areszcie”. W Buenos Aires podano, że tej aplikacji o wypuszczenie na wolność została odrzucona przez Sąd Federalny.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane. Temperatura maksymalna 10—12 st., minimalna 2—4 st. C. Wiatry umiarkowane, chłodziłami dość silne południowe.

JUTRO — bez zmian.

DZIS imieniny — Józefa i Bogdana.

JUTRO — Klaudii i Eufemii.

H. Jabłoński przyjął kierownictwo ZHP

Ciąg dalszy ze str. 1

kana stał śródki przekazała na Fundusz Budowy Szpitala — Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka, wykonała różnorodne prace społeczne w szkole i miejscu zamieszkania. Ważnym elementem przygotowań do kolejnego Zjazdu ZHP były rejonowe spotkania delegatów na Zjazd oraz seminaria podjętome omówieniu — na te dotychczasowe doświadczenia — niektórych kierunków pracy ZHP.

Harcerstwo skupia dziś blisko 3 miliony członków. Około 750 tysięcy dziewcząt i chłopów liczą obecnie drużyny Harcerskiej Służby Polsce So-

cialistycznej skupiające uczniów szkół ponadpodstawowych. Związek stał się pod wieloma względami nową jaskółką organizacją, mocnym ogniwem socjalistycznego frontu wychowania.

Zycząc Zjazdowi sukcesu w wytyczaniu dróg dalszego rozwoju organizacji, przewodniczący Rady Państwa wyraził przekonanie, że będzie on doświadczeniem w wypracowaniu umiarkowania jednostki młodego pokolenia wokół narodowych zadań, przyczyni się do dalszego pogłębienia więzi łączących ognia Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w ich codziennej działalności.

Z trzech województw

ZOBOWIĄZANIA KOBIET BIAŁOSTOCZYZNY

W piątek w Białymstoku odbyło się spotkanie kobiet wiejskich — producentek rolniczych, działaczek KGW, aktywistek spółdzielczości, z władzami województwa. Wzięli w nim udział: sekretarz KW PZPR — Władysław Juszkiewicz oraz prezes WK ZSL — Jerzy Grzybek. Obrady prowadził wicewojewoda — Stanisław Topór, a o kolokucyjności referat wygłosił prezes WZKR — Marian Kukla.

Spotkanie poświęcone było udziałowi kobiet wiejskich w realizacji uchwały VI Plenum KC PZPR. Najlepszą odpowiedzią gospodyń Białostocznicy na apel w sprawie zwiększenia hodowli są zobowiązania produkcyjne. Podjęło je dotychczas 513 KGW, postanawiając zwiększyć pogłowie trzody chlewnej o 20 tys. sztuk, bydła — o 3.284 sztuki i owiec o 404 sztuki.

W czasie spotkania podsumowane zostały konkursy: „Więcej mleka wysokiej jakości”, „Więcej owoców, warzyw i kwiatów” oraz „Nowoczesna odchownia piskląt”. O wyróżnieniach i nagrodach w tym zakresie poinformujemy oddzielnie. (a)

PROGRAM ROZWOJU KULTURY

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem I sekretarza KM PZPR — Romualda Zukowskiego sesja Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. Głównym punktem obrad było rozpatrzenie informacji urzędu Prezydenta Miasta o realizacji programu rozwoju kultury uchwalonego przez MRN w roku 1972.

W minionym pięcioletniu realizacja owego programu przebiegała na ogół prawidłowo i często przekraczała jego założenia. Miasto wybaczało się o szereg obiektów, wzrosła ilość propozycji kulturalnych adresowanych do mieszkańców, a szereg imprez w sposób znaczący zapisało się na mapie kulturalnej Polski. Znaczący postęp odnotowano w upowszechnianiu kultury muzycznej, organizacji imprez masowych. Z dużym uznaniem mówiono o osiągnięciach Teatru Lalek.

Jednocześnie niepokój budzi stagnacja w dziedzinie czytelnictwa oraz w rozwoju ruchu amatorskiego. W dyskusji podkreślono również słabą pracę kulturalną w wielu zakładach i osiedlach mieszkaniowych a także niezbyt intensywny udział niektórych środowisk twórczych w życiu kulturalnym Białostoku.

W przyjętym przez radnych programie rozwoju kultury na lata 1977-80 sformułowano zasadnicze kierunki działalności społeczno-kulturalnej. Rozwinięcie tego programu stwarza duży margines swobody dla instytucji i placówek kulturalnych, otwierając tym samym pole do wykazania inicjatywy i łowności twórczej.

Radni zapoznali się również z informacją o realizacji uchwały MRN z r. 1973 w sprawie zadań w wychowaniu młodzieży i zapewnieniu jej udziału w rozwoju społeczno-gospodarczym miasta. Komisja Wychowania, Oświaty i Kultury MRN w swojej opinii stwierdziła, iż w minionym okresie zrealizowano wstępny etap reformy oświaty w naszym mieście. Zapewniono stały rozwój różnych form wypoczynku oraz opieki zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą. Niepokoje jednak budzi zbyt słaba lokalowa przedszkół i szkół na terenie miasta. W barzo wielu szkołach podstawowych, szczególnie w dzielnicach rozwijających się, wskazano zmniejszenie jest znacznie wyższe niż średnio w kraju. Problemy te powinny zostać znalezione w centrum uwagi władz miejskich. (b)

STUDENCI — ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

W Łomży odbyło się spotkanie kierownictwa Rady Uczelnianej SGGW-AR w Olsztynie z kierownictwem ZW ZSMP w Łomży. Uczestniczyli w nim również kierownicy jednostek pracujących na rzecz rolnictwa. Tematem spotkania było omówienie udziału kół naukowych w badaniach problemowych istotnych dla rolnictwa w woj. łomżyńskim.

Postanowiono zorganizować w dniach 1-16 lipca br. zgrupowanie kół naukowych SGGW-AR i SGPS liczące ponad 200 uczestników. Obok problemów rolniczych studenci zaprezentują również swój dorobek kulturalny.

Omówiono ponadto podjęcie działań mających na celu pozyskiwanie kadry dla rolnictwa w województwie łomżyńskim. Należy nadmienić, że SGGW-AR jest już drugą uczelnią obok AR-T w Olsztynie, a która współpracuje z WZ ZSMP.

W dniach 9-14 maja zostanie w Łomży zorganizowany cykl imprez pt. „Studenci — Ziemi Łomżyńskiej”, w ramach których na terenie całego województwa odbędą się imprezy kulturalne, sportowe oraz spotkania z przedstawicielami środowiska akademickiego.

Współorganizatorem imprezy obok ZW ZSMP będzie Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wojewódzki Dom Kultury. (zp)

Aresztowanie przywódców opozycji w Pakistanie

DELHI (PAP) — Agencja Reuters donosi, że po demonstracjach zorganizowanych przez przywódców opozycji do władzy, którzy się ustąpienia rządu Zulfikara Ali Bhutto i oskarżają go o sfałszowanie wyników wyborów, władze pakistańskie aresztowały czterech głównych przywódców opozycji: szefa partii demokratycznej partii przywódców.

Tragiczne w skutkach zderzenie „Trabantów” z traktorem

Tragiczne w skutkach wypadek wyprawy, w której 16 km. w pobliżu wsi STOK na trasie Białystok — Koryciny, „Trabant” prowadzony przez Henryka M. (zwanego „M.”) zderzył się z ciągnikiem, który prowadził w kierunku Białystoku. W wyniku zderzenia zginął jeden z pasażerów „Trabanta”, a drugi został ciężko ranny. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

16. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

Posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast

WARSZAWA (PAP) — Jak

informuje rzecznik prasowy

rada — 18 bm. odbyło się

posiedzenie Rady Ministrów,

w którym uczestniczyli wojewodowie i prezydenci miast.

Rząd — po raz drugi w tym roku — dokonał oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych. Powzięto decyzje,

których celem jest stworzenie warunków sprzyjających pracy ludzkiej i rytmicznemu wykonywaniu operatywnych planów przez wszystkie organizacje gospodarcze. Przyjmując

ustalenia Rady Ministrów kierowała się dyktando Biura Politycznego KC PZPR, które przed kilku dniami zajmowało się tą problematyką.

W PRZEMYSLE — na czoło wysunięto zadania związane z rozwojem produkcji rynkowej i dalszą intensyfikacją eksportu. Wiele uwagi poświęcono jakości wytwarzanych wyrobów. Chociaż w strukturze produkcji nastąpiła — jak podkreślono — pewna poprawa, wyrażająca się

zwiększeniem udziału towarów wytwarzanych na potrzeby ludności, to jednak w kilku rezerwach nie uzyskano zaplanowanych w tej dziedzinie wielkości. Rząd zobowiązał zainteresowane ministerstwa,

zjednoczenia i przedsiębiorstwa do przyspieszenia realizacji zadań Krajowej Rady Aktywu Partyni-Gospodarczego poświęcone zagadnieniom rynku. To samo dotyczy spraw handlu zagranicznego.

Zalecono resortom i zjednoczeniom otoczenie opieką tych przedsiębiorstw, które z różnych przyczyn nie wykonały planów produkcyjnych. Podobnie, konieczne jest usunięcie w trybie pilnym zakłóceń w dostawach kooperacyjnych. Rozpatrując ten temat przed ministrem, Rada Ministrów powołała operatywnie decyzje. Znajdują one wyraz w dyscyplinacji działań zarządców gospodarczych wszystkich szczebli.

W całym przemyśle zachodzi konieczność oszczędniejszego i bardziej racjonalnego zużycia materiałów, surowców,

paliv i energii. W zeszłym roku nie odnotowano na tym polu należytego postępu. Rząd zalecił resortom i wojewodom przeprowadzenie kontroli gospodarki materiałowej i zaoszczędzenie norm zużycia.

W ROLNICTWIE — na plan pierwszy wysunęto te zagadnienia, które wiążą się z przygotowaniem do prac wiosennych. Oceniono zaopatrzenie w środki produkcji. Pomyślnie realizowane są dostawy maszyn i narzędzi rolniczych. Lepiej niż przed rokiem kształtuje się zaopatrzenie w części zamienne, gorzej — dostawy ogólnego i nowatorskiego sprzętu i osprzętów. W sprawach tych podejmowane są dodatkowe decyzje. Organizacjom gospodarczym zalecono nadrobienie zaległości.

Na posiedzeniu wojewodowie złożyli informacje o realizacji planów skupu zbóż i produktów hodowlanych. Przebiega ona nierównomiernie. Dysproporcje występują pomiędzy województwami sąsiednimi. Nakładła to rozliczne obowiązki na administrację terenową — wojewódzka i gminna, a także na organizację skupu i służbę rolną.

W DZIEDZINIE INWESTYCJI — rzeczą najważniejszą jest kontynuowanie manewru polegającego na skupieniu sił wokół głównych celów społeczno — gospodarczych, takich jak rozwój produkcji żywności oraz innych towarów przeznaczonych na rynek, intensyfikacja eksportu, a także zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego. Sytuacja w jawętych i budownictwie mieszkaniowym wskazuje na konieczność szybkiego zakończenia bilansowania robót. Jednocześnie należy bezwzględnie przestrzegać zasady ograniczania zadań nowo rozpoczętych i przewidywać opóźnienia w budownictwie domów mieszkalnych.

W PRACY TRANSPORTU — nastąpiła w okresie stycznia — luty pewna poprawa. Nadal jednak należy maksymalnie obciążyć koleją przez transport samochodowy i żegluga śródlądową. Wzmocnienie musi ulec dyscyplinacji ładunkowa, która wciąż pozostawia wiele do życzenia.

Rada Ministrów raz jeszcze podkreśliła rangę problemów związanych z problematyką pieniężno-rynkową. Obok systematycznego powiększania dostaw na rynek poszukiwanych i dobrych

Ważnym zadaniem jest podjęcie działań mających na celu pozyskiwanie kadry dla rolnictwa w województwie łomżyńskim. Należy nadmienić, że SGGW-AR jest już drugą uczelnią obok AR-T w Olsztynie, a która współpracuje z WZ ZSMP.

W dniach 9-14 maja zostanie w Łomży zorganizowany cykl imprez pt. „Studenci — Ziemi Łomżyńskiej”, w ramach których na terenie całego województwa odbędą się imprezy kulturalne, sportowe oraz spotkania z przedstawicielami środowiska akademickiego.

Współorganizatorem imprezy obok ZW ZSMP będzie Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wojewódzki Dom Kultury. (zp)

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

Ważnym zadaniem jest podjęcie działań mających na celu pozyskiwanie kadry dla rolnictwa w województwie łomżyńskim. Należy nadmienić, że SGGW-AR jest już drugą uczelnią obok AR-T w Olsztynie, a która współpracuje z WZ ZSMP.

W dniach 9-14 maja zostanie w Łomży zorganizowany cykl imprez pt. „Studenci — Ziemi Łomżyńskiej”, w ramach których na terenie całego województwa odbędą się imprezy kulturalne, sportowe oraz spotkania z przedstawicielami środowiska akademickiego.

Współorganizatorem imprezy obok ZW ZSMP będzie Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wojewódzki Dom Kultury. (zp)

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrąciła idącą prawą stroną jedną z kobiet. Barbara B. zderzyła się z ciężarówką, która została uszkodzona. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

W miejscowości ŁYSKI zderzył się w tym dniu „Volvo” kierowany przez Józefa C. z „Polską 128 p” prowadzoną przez Wiesława S. Kierowca „malucha” i 16-letnia dziewczynka zginęła. Wypadek spowodował śmierć 16-letniego chłopca, który został ranny.

17. bm. w DOBRZYŃWIE na trasie Białystok — Monki ciężarówka „Star” prowadzona przez Mariana B. potrą

pod zmienionym szyldem

Drobiazgi? Jak dla kogo...

Ciąg dalszy ze str. 1

Jej wyniki, „terenówka” została przejęta przez przemysł kluczowy. Do „klucza” włączono też niektóre spółdzielnie pracy. W zdecydowanej większości zostały one jednak przejęte przez krajowe związki branżowe.

I oto — w krótkim czasie — wystąpiło negatywne zjawisko dostosowywania produkcji do wymagań nowych zwierzętników, bez względu na potrzeby społeczne. W konsekwencji — co też wykazała przeprowadzona ostatnio analiza w zakładach Białostockich — nastąpił spadek udziału produkcji rynkowej i usług dla ludności. Wzrosła natomiast i to bardzo wysoko produkcja inwestycyjno-zaopatrzeniowa.

Jak pod nowym szyldem można eliminować produkcję rynkową widać w działalności Zakładu „Promet” w Białymstoku. Gdy spółdzielnia ta została przejęta przez Krajowy Związek Spółdzielni Transportowo-Motoryzacyjnych, zlikwidowała produkcję zabawek, przekształcając ją w zakład w Kolinie i Wysokim Mazowieckim oraz — i za to mamy szczególną pretensję — nie znajdując producenta zastępczego zmniejszyła o 120 tysięcy par produkcję poszukiwanych na rynku wyrobów damskich i dziecięcych. Produkcję tę miała przejąć, ale nie przejęła białostocka „Współpraca”.

Przypominam sobie rozmowy w spółdziel-

ni sprzed dwóch lat, kiedy to zastanawiano się co zrobić, żeby jeszcze bardziej „rozkręcić” intratny interes. Zamówienia na wywrotki są tak ogromne — mówiono — że i pół miliona, i milion par pójdzie.

Dziś mówi się co innego. Zdaniem prezesa Jana Jurgieła, rynek nie nie stracił, lecz — wprost przeciwnie — zyskał. Na przykład w bieżącym roku otrzyma produkcję o wartości 36 mln złotych, czyli wyższą o ponad 18 mln od ubiegłorocznej. Będzie to w głównej mierze lampy samochodowe w kilku typach.

Zważywszy, że tylko znikoma część tych lamp trafi do indywidualnego odbiorcy, trudno uznać tę produkcję za typowo rynkową.

Duże wątpliwości budzą też zmiany dokonane w spółdzielniach meblarskich w Sułkowie i Białymstoku. Mianowicie w pierwszej — zlikwidowano produkcję kredensów stołowych i bibliotek, rozszerzając produkcję stołów, a w drugiej przedstawiono się z produkcją rynkową na zaopatrzeniową dla szkół.

Są to typowe przykłady opacznej pojmowania specjalizacji w drobnej wytwórczości, a jednocześnie wąskiego traktowania interesów społecznych. Po prostu pojmujemy się z produkcją wyrobów bardziej opłacalnych chociaż jest to sprzeczne z potrzebami rynku.

Niezbędna jest więc kontrola władz terenowych nad działalnością tych przedsiębiorstw. Trzeba egzekwować od nich i ich nowych opiekunów wykonania umów zawartych podczas reorganizacji oraz uchwał partii i rządu nadających priorytet produkcji rynkowej. W przeciwnym wypadku, tak zjednoczenia jak i związki będą wykonywały przede wszystkim zadania dla ko-

Bez konkretnej pomocy

Dawniej, niemal we wszystkich zakładach drobnej wytwórczości, chwalono dyrektorów i prezesów wojewódzkiego zjednoczenia i związków. Dziś, chociaż droga do zwierzętników wydłuża się z kilkuset metrów do kilkuset kilometrów, też się chwali. Na pytanie, jak układa się współpraca, dyrektorzy i prezesi odpowiadają, że dobrze. Podkreślają wzrost zarobków załóg, jak by gdzie indziej nie notowano tego społecznego osiągnięcia. Ale gdy spytamy o konkretne sprawy produkcyjne i perspektywy rozwojowe, wpadają w zakłopotanie.

Bo wcale nie jest tak dobrze, jak zakładano i czego się po reorganizacji spodziewano. Na przykład Białostockie Zakłady Metalowe coraz bardziej chyli się ku upadkowi, w związku z czym stopniowo likwiduje się produkcję rynkową. Dyrektor inż. Leon Sulima przyznaje, że chociaż produkcja rynkowa jeszcze nie spada w zakresie wartości sprzedaży, bo dużo robi się tłuków i tasaków, to jednak zmalała ilość wyrobów. Już nie produkuje się gwóźdź, łyszek, widelców, noży i innych artykułów powszechnego użytku. Ze względów technicznych produkcję tę przejęło Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wyposażenia Technicznego Handlu i Usług w dalekim Wrocławiu.

Bez perspektyw rozwojowych pracuje też Spółdzielnia Przemysłu Skórzanego „Współpraca”. Ponieważ związek branżowy „ASKO” w Krakowie nie przyznał spółdzielni na bieżącą pięcioletnią obecnego limitu inwestycyjnego, a na następne pięcioletnie zapewniła tylko środki na budowę magazynu, tym samym stał się nieaktualny program inwestycji odtworzeniowej, zatwierdzony przez Augustowski Ośrodek Produkcji Obuwia.

W podobnie nieciekawej sytuacji znajdują się inne zakłady drobnej wytwórczości wo-

jewództw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Wprawdzie w kilku zakładach planuje się rozbudowę i modernizację, w rezultacie czego ma być rozwinięta produkcja rynkowa, ale jak na razie są to tylko zamierzenia. Na przykład w Spółdzielni Chemicznej „Betesca”, która zamierza uruchomić produkcję kilku nowych wyrobów, leży zdezaktualizowany program rozwoju zakładu w najbliższych latach.

Szczególnie trudnym problemem jest zaopatrzenie w surowce i materiały. I tak, Białostockie Zakłady Metalowe mają pokrytą produkcję w 50 procentach, Wojewódzka Spółdzielnia Usługowa w 40-stu, a Spółdzielnia Meblarska w Białymstoku zaledwie w 20 procentach. Przede wszystkim są ogromne kłopoty z uzyskaniem w odpowiednich ilościach przydziałów tworzyw sztucznych, wyrobów hutniczych, galanterii metalowej, farb, pokostów, tarcicy i płyt wiórowych, skór, wyrobów gumowych i elektrotechnicznych. Dodajmy, że braki te są pretekstem do podejmowania produkcji kooperacyjnej oraz powodują często niekorzystne zmiany asortymentowe.

Jak więc widać z powyższych zjawisk i przykładów, pomoc zjednoczeń i związków dla naszych zakładów jest absolutnie niezadawalająca. Poprzestano na deklaracjach bez pokrycia. Nie też nie uczyniono dla skoordynowania działalności spółdzielczości w poszczególnych województwach i powiązania jej z poczynaniami władz terenowych.

Reorganizacja drobnej wytwórczości podjętą została potrzebą podniesienia na wyższy poziom jej technologii i techniki, organizacji pracy i innych podstawowych czynników efektywnej działalności. Została więc przeprowadzona po to, aby pełniej i lepiej wykorzystywać potencjał małych zakładów dla potrzeb rynku. W praktyce, jak widzimy, rzecz ma się inaczej. Niewiele zakładów, jak „Białostoczanka” i „Bielop” utrzymało swą pozycję. Większość, wchłonięta przez potentatów, rozluźniła bądź też zerwała kontakt z rynkiem.

I na taką reorganizację, dokonaną kosztem rynku, nikt się nie godzi.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Od „Kopernika” do „Saluta”

Polsko-radzieckie badania Kosmosu

W ramach programu „Interkosmos” polscy naukowcy wraz z radzieckimi kolegami prowadzą badania Kosmosu. Pomagają one zdobywać wiedzę o wszechświecie, jego historii i zachodzących w nim zjawiskach fizycznych, coraz częściej wykorzystywane są też dla praktycznych potrzeb nauki i gospodarki.

Kosmos jest gigantycznym laboratorium. Występują w nim temperatury od niemal zera absolutnego do sięgającego milionów stopni żaru wnętrza gwiazd, całkowita próżnia i ciśnienia dochodzące do milionów atmosfer. Zdaniem radzieckiego fizyka — Roalda Sagdejeewa, być może, że uda się w nim znaleźć całkowicie nowe prawa rządzące zachowaniem się materii. Znaczenie, jakie może to mieć dla ludzkości ilustruje fakt, że energię termojądrową, w której opanowaniu upatruje się koniec kłopotów energetycznych ludzkości, wykryto najpierw na Słońcu.

Badaniem Słońca poświęcono był polsko — radziecki eks-

peryment kosmiczny „Interkosmos — Kopernik 500”. W przygotowaniu jego uczestniczyli naukowcy z Warszawy, Torunia i Moskwy, a aparaturę, która została wyniesiona w przestrzeń okołoziemską za pomocą radzieckiej rakiety, skonstruowano w warszawskim Instytucie Lotnictwa we współpracy z zespołem kierowanym przez dr. Jana Hanasza z Pracowni Astrofizyki PAN w Toruniu.

Sputnik „Interkosmos — Kopernik 500” wystrzelono w 1973 r. Mimo, że dawno spłynął on już w atmosferę, wyniki dokonanych podczas kilkumiesięcznego lotu pomiarów emisji fal radiowych są tak bogate, że badanie ich trwa do dziś. Taśmy z zapisem impulsów odebranych kilkadziesiąt km nad Ziemią, nadsyłane z Instytutu Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR w Moskwie, analizowane są za pomocą komputerów przez naukowców z Instytutu Maszyn Matematycznych w Warszawie. Dzięki opracowanemu przez nich programowi, maszyny cyfrowe wyławiają

z „surowych” danych informacje o prawidłowościach zjawisk dokonujących się podczas „wybuchów” radiowych na Słońcu, rozchodzenia się fal radiowych w Kosmosie i pochłaniania ich przez atmosferę Ziemi. Wyniki prezentowane są również w postaci graficznej. Uzyskano w ten sposób m. in. nowe rezultaty o szumach radiowych jonosfery, co ma znaczenie dla łączności na duże dystanse.

Odbiorcą materiałów opracowanych w Warszawie jest Pracownia Astrofizyki PAN w Toruniu oraz Instytut Badań Kosmicznych AN ZSRR w Moskwie. Jak wiadomo, obecnie w Gwieźdźnym Miasteczku pod Moskwą szkoła się również przyszli polscy kosmonauci, którzy wraz z radzieckimi kolegami wezmą udział w lotach na pokładzie „Sojuzów” i „Salutów”. Wyniki badania z okołoziemskiej orbity powierzchni naszej planety pomogą rolnictwu, meteorologii, gospodarce wodnej itd.

Opracowanie CAF



NA ZDJĘCIU: zespół kierowany przez dr. Jana Hanasza (stoi drugi od prawej) w czasie analizowania danych z satelity „Interkosmos — Kopernik”.

Modna w ostatnich latach tkanina teksas o nazwie „arizona” powstaje m. in. w ZAKŁADACH PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO W ZŁOCIENCU (woj. koszaliński). W fabrykach odzieżowych szyje się z niej kurtki, spodnie, komplety młodzieżowe itp. Najpoważniejszym odbiorcą „arizony” jest znana w całym kraju szecińska „Odra”. Włókniarze ze Złocieńca współpracują z nią od pięciu lat, co w efekcie daje naprawdę dobre wyroby. Jak wiadomo, „Odra” została zwolniona od jakościowej kontroli dostaw na rynek. Spora w tym zastęga ZPO w Złocieniu.

NA ZDJĘCIU: w Złocieniu produkuje się tkaninę.

CAF — Undro

Rolnicza wiosna

Siewy zbóż — rozpoczęte

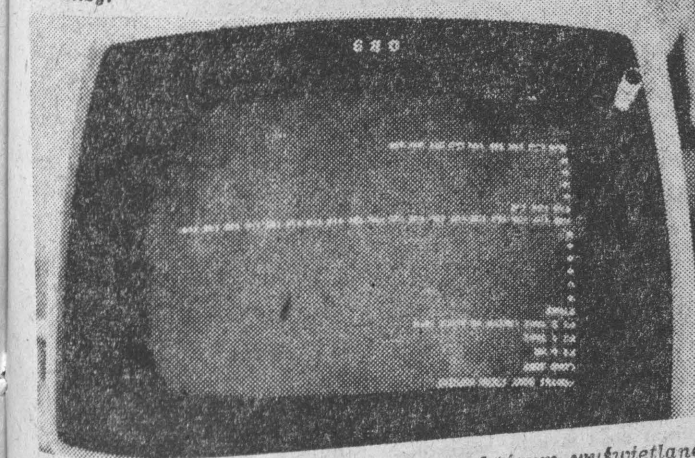
W województwie białostockim zapoczątkowano siewy zbóż. W WIELOOBIĘKTOWYM SPÓŁDZIELCZYM GOSPODARSTWIE „NAREW” zasiano wczoraj 25 hektarów owsa. Próby siewu owsa poczyniono również w PGR Bielsk Podlaski, jednak ze względu na zbyt dużą jeszcze wilgotność gleby, zdolano

obsiać niewielki areal gruntów.

Rozpoczęto ponadto inne prace wiosenne. Trwa zasilanie zbóż ozimych, nawożenie łąk i pastwisk oraz przygotowywanie gleby do obsiewu pszenicą i jęczmieniem. Wkrótce wiosenne prace w rolnictwie nabiorą większego rozmachu. Pogoda bowiem rolnictwu sprzyja. (HAKA)



NA ZDJĘCIU: dr. Krzysztof Ziolkowski i mgr Włodzisław Maszyn. Maszyn z zespołu zajmującego się w Instytucie Maszyn Matematycznych analizowaniem taśm z zapisem impulsów odebranych z „Kopernika 500”. Do prac tych naukowcy z IMM opracowali specjalne programy ułatwiające przeprowadzenie analizy.



NA ZDJĘCIU: monitor ekranowy, na którym wyświetlane są obliczenia. CAF — Szyperska

Nie jest dziś tak w modzie, jak ładne mieszkania. Abnegaci, którzy przez cały sezon noszą jeden „mundurek”, placą każdą sumę za ładne meble i poszukują ich miesiącami. Rodziny o skromnych nawet dochodach gruntownie przerabiają nowo otrzymane mieszkania, dostosowując je do swoich gustów i aspiracji. Stare domy remontowane są przez właścicieli na niespotykaną poprzednio skalę. Na mieszkanie nikt nie żałuje pieniędzy. W rezultacie materiały budowlane i wszelkie wyroby służące wyposażeniu domów należą do najbardziej poszukiwanych towarów rynkowych. Dla przemysłu i handlu moda na ładne mieszkania — tym cenniejsza, że nie przemijająca — powinna być prawdziwą złącią złotą.

Gospodarka stara się tę szansę wykorzystać, czego dowodem „narodziny” tzw. przemysłu mieszkaniowego. Ten wielki potencjał, dostarczający nowoczesne materiały i urządzenia do budowy i wykańczania mieszkań, powstał w zasadzie od podstaw w minionej pięcioletniej, kosztem niebagatelnej kwoty 149 mld zł. Rozwijany jest na taką skalę, aby sprostać nie tylko potrzebom budownictwa społecznego, ale i rynku. Po 6 latach inwestowania w przemysł mieszkaniowy warto zastanowić się, w jakim stopniu pokrywa on dzisiejszy popyt. Warto także przyrzeć się, tak sortowane są jego wyroby, należące, jak powiedziano, do najatrakcyjniejszych towarów rynkowych.

CO OFERUJE PRZEMYSŁ?

Wypada zacząć od materiałów podstawowych, tradycyjnych dostarczanych przez resort budownictwa. W tym roku resortowa produkcja będzie miała wartość 102 mld zł, z czego na rynek trafia wyroby za 26,4 mld zł. Oznacza to zwiększenie dostaw rynkowych, w porównaniu z rokiem ubiegłym, o 21 proc. Podobny wzrost odnotowano także w roku 1976. Tymczasem, mimo pięknych wskaźników, kupienie podstawowych materiałów budowlanych jest właściwie sprawą coraz

trudniejszą. Rzecz w tym, że potrzeby rosną szybciej niż dostawy. Według resortowych ocen zapotrzebowanie rynku na cement pokryte było w roku ubiegłym w 80 procentach, popyt na materiały ściennie w około 60 proc. Deficyt cementu powinien się wkrótce skończyć dzięki nowo uruchomianym wytwórniom, jednak w przypadku materiałów ściennych nawet programy nie wyglądają różowo.

Resort budownictwa dostarcza tylko 35 proc. materiałów i wyrobów do wznoszenia i wyposażania domów; reszta pochodzi z innych gałęzi gospodarki. Najlepiej spisuje się w tym przypadku chemia, na której właściwie bazuje cały nowoczesny przemysł mieszkaniowy. Według oceny Krajowego Cen-

w ciągu obecnej pięcioletki wzrosło o 14 mln m kwadrat, do 42 mln m kwadrat, rocznie. Tym bardziej niepokoi fakt, że magazyny z tapetami już dziś peją w szwach.

NIE LUBIANE PRZEZ MERKUREGO

Każdemu, kto kupował tapety, opowieści o ich nadmiarze muszą wydawać się kłopotliwym żartem. Trzeba przejść czasem całe miasto, żeby znaleźć ładny wzór i wymarzony kolor. Rzecz w tym, że tapety są niemal wszędzie — handlowi nimi sklepy papiernicze, domy towarowe, placówki GS, magazyny z 1001 drobiazgów — ale zawsze są one towarem dodatkowym, przyjmowanym przez sklep w niewielkim wyborze i niechętnie. Krajowy przemysł oferuje obecnie 73 wzorów tapet;

Mieszkaniowe Eldorado — ciągle za horyzontem

trum Koordynacji Rozwoju Materiałów i Wyrobów dla Budownictwa, rynkowe dostawy np. wykładzin podłogowych, łazienkowych i kuchennych z tworzyw są już wystarczające. Podobnie nie brak wielu wyrobów pochodzących z innych resortów, np. materiałów elewacyjnych, zlewniowywaków, umywalk.

Nie wszystkie deficyty udało się zlikwidować, utrzymują się np. niedobory wianien; do roku 1984 musimy je jeszcze importować. Za mało jest armatury, instalacji elektrycznych. Ale pojawił się już i kłopot całkowicie odmienny, pierw z przypadkiem nadmiaru w magazynach zaczynała zalegać zapasy tapet.

Tę, oty, nawiasem mówiąc, wyłansowaną u nas przez budownictwo dla własnej wygody, robiła na świecie prawdziwą karierę. Dotyczy to zwłaszcza tapet powlekanych warstwą tworzywa, rzeczywiście wygodnych, bo zmywalnych wodą. Takie i u nas wyrób tapet zwiększa się w imponującym tempie;

konia z rzędem temu, kto widział je w sklepach w jednym sklepie. Odpowiednie kleje trzeba na ogół kupować gdzie indziej, bo to inna branża.

Wyroby przemysłu mieszkaniowego wyraźnie nie cieszą się względami Merkurego. Podobnie zresztą jak i podstawowe materiały budowlane, tradycyjnie traktowane po macoszemu, sprzedawane w kłitkach pommieszczanych wstydliwie na peryferiach miast. W połowie ubiegłego roku sklepy z materiałami budowlanymi przejęte zostały przez CRS „Samopomoc Chłopska”, powstał cały program rozwoju tej sieci handlowej. Miejmy nadzieję, że i w tym przypadku GS okaże się dobrym gospodarzem. Rozwiązanie to jednak tylko część problemu. Handel wyrobami do wykańczania mieszkań pozostaje nadal bez gospodarza, skazany na przypadkowość i do-

PRZEMYSŁ NIE ZNANY

W przeciwieństwie do innych towarów rynkowych, o których często dużo wiemy jeszcze przed pojawieniem się ich w sprzedaży, urządzenia i materiały do wykańczania mieszkań wchodzi do sklepów bez rozgłosu, rzec można cichym. W ciągu ostatnich kilku lat budownictwo wzbogaciło się o ponad 200 nowych wyrobów, wiele z nich jest jednak nieznane nawet przedsiębiorstwom wznoszącym domy.

Resort budownictwa, inicjator tych nowości, stara się reklamować je na własną rękę, organizuje okresowe przeglądy i stałe wystawy. Ekspozycje takie zwiastują jednak głównie fachowcy; klienci z ulicy interesują się tym, co trafia do sklepów. Czyli znów wracamy do sprawy sprzedaży wyrobów przemysłu mieszkaniowego. Handel nie zapewnia im żadnej reklamy i objawia zupełny brak zainteresowania. Nie można jednak liczyć, że jakoś tam będzie; przykład tapet zapowiada bowiem, że kłopotów będzie coraz więcej. Handel musi dotrzeć do kroków rozwojowy przemysłu mieszkaniowego — w przeciwnym razie rezultaty rozbudowy tego przemysłu i podjętego w tym celu wielkiego wysiłku inwestycyjnego mogą być zaprzeczające.

URSZULA SZYPERSKA



Przy sztalugach Marta Kowalewska z Gdańska.

PLENER pod znakiem WIOSNY

Zimowa tura XII Międzynarodowego Plenaru Malarskiego w Białowieży odbywała się w nastroju i barwach... wczesnej wiosny. Aura miała niewątpliwie wpływ na twórczość uczestników plenaru, których tym razem przyjechało do Białowieży piętnastu z różnych środowisk twórczych kraju oraz z Radzieckiej Litwy i Czechosłowacji.

— W zasadzie plener poświęcony był malarstwu metafizycznemu — mówi komisarz, mgr Jerzy Hermanowicz — ale można go odnaleźć tylko u trzech twórców: Marii Anto z

Warszawy, Alicji Chorociej z Białegostoku i Lecha Okoła z Warszawy. Pozostali prezentują malarstwo figuralne, operując często intelektualnymi przenośniami i wytworzonymi przy pomocy białowieskich realiów.

Plener zakończy się 20 marca br. a wystawa plenierowa odbędzie się w maju br. w salach wystawowych Galerii Sztuki Współczesnej w Białymstoku przy ul. Dąbrowskiego.

Tekst i fot. R. Sienko — CAF

Jacek Ratajczak

LOKATOR nie przychodzi chwalić

Ciąg dalszy ze str. 1

rozeszli się po uszkodzeniach. Mają potem schować butle acetylenowe i być do dyspozycji.

Trochę spokoju. Pani Wala narzeka, że z wózkiem nie może wyjść z domu, ponieważ droga nie gotowa. Mieszka w „Rodzinie Kolejowej”. Teraz nie wie dlaczego tak ciągnęła do Białegostoku. Mąż nie chciał, ona tak. Oboje skończyli olsztyńską Akademię Rolniczo-Techniczną, dobrą szkołę, dobry zawód, jednak nie w mieście. Co za praca dla inżyniera-rolnika w administracji, zarobki dwa osiemset, a jedyny kontakt z ziemią daje osiedlowa zielen, za którą pani Wala odpowiada.

PRZYSZEDŁ LOKATOR Z DZIURĄ W WANNIE

Kierownik Maliszewski twierdzi sentencjonalnie, iż lokator nie zachodzi chwalić, jak mu się dobrze mieszka. W zasadzie przybywa coś „zausterek”. Jest szybki dowód na tę praktyczną filozofię: stoi facet z dziurą w wannie. Zgłaszał już dwa tygodnie temu, następne żona, ale z wanny dalej leci, więc chyba przestało płacić czynsz. Aż na prawą. Kierownik bierze głęboki wdech na korytarzu. Teraz trzeba człowiekowi wytłumaczyć, że jego dom jest na gwarancji, nieda no wybudowany i administracja może służyć tylko jako pretekst. Czyli do Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych. Sprawdzają. Zgłoszone. Co nie znaczy, że załatwione. Kierownik opowiada jak sprawa np. wani był przedmiotem rozpraw przed Komisją Arbitrażową. Wykonawca woli płacić kary umowne, niż załatwić rzecz bez wątpienia do niego należąca.

Osiedle Piasta powiększyło się o niedawno oddane domy przy Towarowej. Wprowadzają stanowią największą część klienteli administracji. Straszę zsewowe okna, drzwi, tapety pomarżone, bo przyklejane na mokry tynk. Kolejny interesant u pani Ireny ma ukryty żal do instalacji elektrycz-

nej w mieszkaniu. W toalecie światła brak w ogóle, w łazience włącza się je korkiem, w kuchni, żeby było, trzeba wyłączać iazienkowy włącznik plus kuchenny. Konserwator idzie, idzie, i dojdzie nie może.

Administracja niektóre z uszkodzeń usuwa sama, choć nie wszystkie. Po części nie ma jak i czyn, po części nie jest to jej interes, a wykonawcy. A wykonawcy pozostawiają straty przyczyną obiektywnych. Stolarz okienna wadliwa, ponieważ taka dąj Zakłady z Sokółką. Dlaczego? Ponieważ dostają mokre drewno z tartaku i szkoda czasu na suszenie. Cemu? Bo ludzie czekają na mieszkania, a poza tym wszystkim istnieje przecież plany.

Pani W. naliczono podatek od psa, którego pani W. nie ma. Pani Irena skoryguje. Dozorczyni widział? Aa, był kilka dni tylko na przechowaniu. Oddalam, ponieważ w betonie nie się chowają. Szczyt pani S. zjechała zaraz po przeprowadzce. Ale oważek sąsiadki się przywrócił i koleguje się ze śmietnikowym kotem.

BOGUSIA ŚCIĘŁA WŁOSY

Wczoraj wyglądała na dwadzieścia lat, dzisiaj na trzecieście. Pani Bogusia, blondynka dość nieśmiała, pracuje w drugim dziale co do częstotliwości bezpośrednich kontaktów z mieszkańcami. Jest administratorką i odpowiada za dwadzieścia domów. Zakres obowiązków streszczono w 26 punktach.

Między innymi obowiązek współpracy z komitetami domowymi, odbieranie mieszkań, przekazywanie ich użytkownikom, okresowe przeglądy stanu technicznego, organizowanie prac społecznych w rejonie, dozór nad pracą MPO w terenie, egzekwowanie od lokatorów zaległych opłat, i kilkanaście innych punktów. Gdyby chcieć je wszystkie srogo wymagać, na etacie administratora należałoby mieć Heraklesa, a nie panią Bogusię, czy nawet panią Elżbietę, od biurka pod ścianą.

Z samego rana idziemy mierzyć teren. Później pani Elżbieta chce się zwinąć na kilka godzin. Dzieci chorują i trzeba iść na zastrzyk. Dwie dziewczynki, ale starczą za chłopaków.

Wiele idziemy mierzyć teren. Co nam wydłże, będzie podstawa do wyliczenia zarobków pani Anny, dozorczyni jednego z bloków. Ostatnio uważa, że zarabia mniej niż powinna, więc interweniował kierownik. Stąd ponowne pomiary. Nie ma terenu obok bloku, do sprzątania śmieci latem, śniegu zimą, posypywania piaskiem przy śniegu. Trawniki się wylaczają, bo kompetencja Zieloni. Może od rósł jakiś dodatkowy. Pani Anna wychowuje swoich lokatorów. Już nie trzepia dywanów na balkonach, jak kiedyś, ani wycieraczek na kłatkach. Jedni drugich zwracają uwagę. Nie ma nikogo, kto by na nią nie powiedział, choćby że brudno. Pani Anna się zaprzyjaźnia, zagada do dzieci, do psów. Chłopaki przychodzą. — Pase pani, tam leci z rury. Dłaj. Ale ostatnio pani Anna trochę ma żalu. Dwie awarie na bloku były, dodatkowa robota, liczyła na nagrodę.

Osiedle Piasta, architektonicznie monotonne, wygląda jednak na dość ciekawie. Przestrzeń między domami urozmaicała różnorodność krzewy, latem zaś spora kwiatów. W zespolonym konkursie na najlepiej zagospodarowane osiedle, „Piast” zajął drugie miejsce za „Mikiewiczem”. Gdyby jeszcze handel i usługi. Dwa super-samy, sklep nabiałowy, spożywczy, artykułów gospodarstwa domowego — to mało. Główny Komisja Arbitrażowa na lutym bieżącego roku, a dopiero stół szkielec. Plac pod gastronomiczną na rogu Chrobrego i Piastowskiej na razie się gromadzi, zaś decyzja o rozruchu miał być w roku ubiegłym. Plinie potrzebna poczta, przedszkola, szkoły, i TELEFONOW, i ulicy Stajara.

Teoretycznie jest — faktycznie nie istnieje. Radni miejscy interpelowali o nią w 1976 r. co kwartał. Już podobno w najbliższym czasie budowę miano rozpocząć i nie. Lokatorzy osmii bloków chodzą po blocie, komunikacji linia „5” się gmatwa.

ABSOLUTORIUM PANI ELŻBIETY

Gwarantuje, że w dziale społeczno-samorządowym Administracji „Piasta” zasiadają niebawem magister pedagogiki. Pani Elżbieta kończy ten kierunek na lubelskim Uniwersytecie im. Curie-Skłodowskiej. Bez tego też są sukcesy. Z dyplomem może wyjść większe.

No, przecież zdobył pierwsze miejsce w województwie za sport i rekreację w osiedlu, pierwsze miejsce w działalności samorządów dziecięco-młodzieżowych. Wszystko w roku 76. Jak mówi kierownik Maliszewski: ręce nam nie opadły, ale zdrowia trochę zjedli. Nikt ich dotąd specjalnie nie przestraszył, zaś do straszenia „Gazeta” już przyzwyczajeni.

Kiedy wychodziłem, administracja nie ukrywała pewnego zadolenia. Nie wiem jednak, czy z powodu słońca, które właśnie wyjrzało zza chmury. Zawsze to bliżej wiosny. Wiosną zaś ludzie patrzą sobie w twarz, a nie na kaloryfery.

A to ciekawe!

Pojedziemy na łów...

Dawne to czasy, kiedy puszcza — Białowieża, Knyszynska, Augustowska czy Piska — pełne były zwierza wszelakiego, a w ostępach leśnych dalekim echem niosło się ujadanie ogarów i granie myśliwskich rogów. Dziś grubszego zwierza rzadko usłyszymy, z dawniej obfitości niewiele zostało. Region nasz wciąż wszakże z tego w kraju słynie, że dzięki zwierzyńcy i ptactwa więcej ma, niż sąsiedzi, że tutaj myśliwi — a jest ich blisko 2,5 tysiąca — chwalić się mogą obfitym łupem, niż gdzie indziej.

Miniony właśnie sezon łowiecki (od listopada do lutego) zaliczyć można chyba do udanych, bo odłowiono i wyeksportowano (zajmują się tym: Przedsiębiorstwo „Las” i Polski Związek Łowiecki wspólnie ze Spółdzielnią „Jedność Łowiecka”), głównie do Francji, Włoch i Jugosławii ponad 11,5 tys. żywych zajęcy i około 2 tys. kurapatów. Koło Łowieckie nr 20 w Białymstoku — 358 zajęcy, Koło „Ryś” w Bielsku Podlaskim — 311 zajęcy i Koło „Sokół” w Łomży — 287 zajęcy.

Natomiast w czasie polowań na grubszą zwierzynę najwięcej uszłoło dzików, które w ostatnich latach rozmnożyły się znac-

nie i wyrządzają wiele szkód w uprawach polowych. Bazy skupu Przedsiębiorstwa „Las” skupity w ubiegłym roku kalendrzowym ponad 250 ton dzikich i jeleni oraz znaczne ilości zajęcy, kuropatów i dzikich kaczek.

Skupiona dzierzyna trafia w większość (około 90 proc.) do odbiorców zagranicznych m.in. w Francji, Holandii, RFN, Szwajcarii i opłacana jest przez nich, oczywiście, grubymi dżiżami.

Dewizowe konto powiększają nam również myśliwi przyjeżdżający do nas corocznie z tych krajów na polowania, płacąc za odstrzały i zdobytą trofą. W tym sezonie np. w samym tylko województwie białostockim polowania dewizowe zorganizowało 21 kół łowieckich, które uzyskały w ten sposób około 1,3 mln złotych. Dochody te przeznaczane są na potrzeby gospodarki łowieckiej. Zagranicznymi myśliwymi odstrzelili m.in. 4 losie, 14 jeleni, 31 rogaczy (samców sarny) i 13 dzików. Wśród zdobytych trofeów — a na tych gościom szczególnie zależy — 2 poroża jelenie uzyskały brązowe medale, a srebrny medal otrzymało poroże rogacza. (bjs)

Wiadomości z Tel Awiwu

Jak wędrują bociany?

Dzięki obciążeniu ptaków średnio wędrują się od czasu do czasu o ich losach. Szczególnie ciekawe są losy tych ptaków, które gnieźdzą się u nas a jesienią odbywają nierzadko długie wędrówki do innych części świata. W Polsce szczególnie zainteresowanie budzi zawsze odosobniony powściągliwy — bocian biały. W województwie suwalskim od wielu lat prowadzone są na wielką skalę corocznie obserwacje i badania ptaków wędrownych w gniazdach.

Niedawno nadeszła wiadomość o ptaku, który był obserwowany w Żolibżu, gmina Krasnopol w dniu 24 czerwca 1977 r. Bocian został znaleziony w południowej części Polwyspu Synajskiego w Górach św. Katarzyny. Zapewne

sytuacja polityczna panująca od lat na Polwyspie Synajskim sprawiła, że wiadomości o ptaku są skąpe i bardzo spóźnione. Dowiadujemy się tylko, że bocian przelatywał z Tel Awiwu jedenaście lat temu, tj. w 1965 r.

Nasze bociany żyły więc około trzech lat, jak na bociana bardzo krótko. Fakt znalezienia ptaka na Synaju potwierdza naszą wiadomość o losach bocianów i ich trasach przelotu z Polski przez Bliski Wschód aż do Afryki Południowej. Już niedługo powrócą do nas wraz ze stadami innych ptaków i bociany. Niektóre przylecą z obserwacjami. Te są rezerwowane, a dane z obserwacji odnotowywane przy pomocy słynnych lornetek.

JAN WOJTYCH

Na „czarciej górze”

Odwiedzana przez turystów Góra Przemysława posiada diabelski rodowód. Kiedy za panowania Mieszka I mieszkałcy Poznania przyjeżdżali do jałstwu nie bardzo się to potoczyło. Spodobał się im, więc postanowili zniszczyć go. Ukarać miasto, nakazali więc swoim diablom zabrać spod Głębokiej góry, na której stał niedługi pośag bóg, diabeł, który zaciął się do Warty — tak, aby wznosił się wody rzeki zalały miasto. Diabeł plan nie powiódł się. Czart, pod osłoną nocy nie zdołał dotrzeć do Poznania i kiedy spał pierwszy kur porzucił górę, zamiast do Warszawy upadła ona na jej lewym brzegu. Tyle mówi legenda.

Na dominującym nad miastem średniowiecznym wzgórzem zbudowano później siedzibę książęcą, a pagórek nazwano Góra Przemysława od imienia księcia poznańskiego, który zbudował ten zamek. Gościł w nim polscy królowie i królowe. W tym miejscu przebywali w Poznaniu w komnatach zamkowych, nałożono poddasz uroczystości weselnej Kazimierza Wielkiego i Adelajdy — księżniczki hes-

kiej. Tam też Jan Olbracht odebrał hold wielkiego mistrza krzyżackiego — Jana von Tiffena.

W XVII wieku rozbudowany przez Władysława Jagiełłę zamek zniszczył wielki pożar. Odbudowany w stylu renesansu został ponownie zniszczony w początkach XVII w. Starożytności starali się uratować starosta generalny Wielkopolski, Kazimierz Raczynski, który polecił wznosić tam budynek w tej formie, w jakiej został odbudowany po wojnie.

Obecnie znajduje się tu Muzeum Rzemiosł Artystycznych — (oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu). W odbudowanym w 1928 roku pałacu Przemysława mieści się ekspozycja rekonstrukcji europejskiego i Bliskiego Wschodu (z dziełami z tkanin, złotnictwa, ceramiki, szkła, meblarstwa, zegarmistrzostwa). W dziale ekspozycji uwagę przyciąga piękna kolekcja pałacu polskiego; do cenniejszych eksponatów należą też wspaniałe wazy chińskie, dwunastowieczna kopia galwaniczna rzymskiej pateny z Kalisza z wizerunkiem Mieszka III.

W jednym muzeum Bolesława Prusa

Mija piętnasta rocznica powstania w kraju muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie. Miesiąc się ono w nałęczowski pałacu Malachowskich, w dwóch niewielkich salach pałacu zgromadzone stały ekspozycje zawierające wiele ciekawych danych o życiu i twórczości pisarza. Są wśród nich oryginalne dokumenty m.in. świadectwo maturalne i notami (różnymi), a także spory pakiet przekładów jego dzieł. Twórczość Prusa, przecież poza utworami Sienkiew-

icza i Mickiewicza doczekała się bodaj największej ilości przekładów na inne języki. Tej chwili wiadomo, że utworzy Prusa przetłumaczono na 25 języków — w tym nawet na wietnamski i chiński.

Szkoda, że z tego interesującego zestawu materiałów nie mogą w zasadzie korzystać naukowcy i studenci, i to z czysto profesjonalnych powodów: szerepółki miejsca przeznaczone dla muzealnej ekspozycji.

jedno- i różnorodnych grupach instrumentów. Powodowało to, że wspólne muzykowanie zachęcało młodzież do nauki, stwarzało zdrową i potrzebną rywalizację, uczyło pracy w zespole.

I następna, wielka pasja — folklor. Przed kilkunastu laty studenci zaoceanicznego Studium Nauczycielskiego w Białymstoku Zofia Kamińska, pisząca prace dyplomowe u Jana Chudziaka, nagła na swoje piśmi. Wasi Janowka/Augustowa. Ze względu na trudności, za opracowanie takiego materiału może zabrać się tylko fachowiec. W ten sposób powstał oryginalny, cenny zbiór 22 pieśni znaną Kanalu Augustowskiego, przygotowany przez p. Chudziaka.

I teraz problem — zbiór ów powinien zostać jak najszybciej opublikowany, bowiem autentyczny folklor gnie, za-

stepowany daleko posuniętymi stylizacjami. Za kilka lat nie sposób będzie odtworzyć jego oryginalny wygląd. Czy nie powinno się za sprawą zajęć Białostockie Towarzystwo Muzyczne czy chociażby Białostockie Towarzystwo Kulturowe? Cenny zbiór już od dawna czeka na swojego mścienasa.

W pokoju Jana Chudziaka w Białymstoku jest takich interesujących rzeczy sporo. Pojrzejmy kilka z nich, licząc, że odpowiedzi na poszczególnych zjawiska muzyczne i sztuki i towarzyszących im zjawiskach przyjrzymy się nie nieco bliżej. O tych i innych pasjach, o pedagogicznych postatach, o napisach szerzej w najbliższym czasie.

J.G.

TAKIE JEST ŻYCIE

Metoda wskazującego palca

Jakiś czas temu pewna pani zażądała, a-bym osobiście zajął się usunięciem śmieci zalegających chodnik oraz trawniki wokół jej bloku. Propozycja była nęca. Byłbym ją zapewne natychmiast przyjął, lecz miałem akurat na głowie kilka innych spraw. Mniej ważnych niż te śmieci, ale zawsze.

Wyczuwając w moim głosie wahanie, ta pani poinformowała, że w sprawie śmieci dzwoniła już do prezydenta miasta i dwóch wiceprezydentów. Towarzystwo bardzo mi odpowiadało. Gdybyśmy się tak we czwórce wzięli do roboty, to kto wie. Na wszelki wypadek spytałem jednak, czy próbowała zainteresować nuremującym ja problemem także władze wojewódzkie. Odpowiedź, że jeszcze nie, ale niechcący nie uczyni, jeśli śmieci do jutra nie zostaną sprzątnięte.

— A z dozorcą pani rozmawiała? — spytałem.

Tę panią na moment zaskoczyło. Odzyskawszy zdolność mówienia oznajmiła, że: po pierwsze — ona nie będzie sobie zawracała głowy szukaniem dozorcę; po drugie — tymi śmieciami i ja mam się zająć, bo jest to mój dziennikarski obowiązek; po trzecie — jeśli tego obowiązku nie spełnię, to ona napisze do Eugeniusza Pacha.

Z początku „porwał mnie śmiech pusty, a potem litość i trwoga”. Żal mi się zrobiło kolegi, bo ta pani sprawiała wrażenie osoby gotowej na wszystko, z wyjątkiem podjęcia próby załatwienia sprawy śmietnika normalną drogą, gdyż to wymagałoby z jej strony fatygi. Musiałaby wstać z fotela, wyjść na klatkę schodową, a kto wie — może nawet na ulicę? Po co to, skoro sprawę można załatwić z pomocą jednego palca. Oczywiście wskazującego. Najpierw używa się go do wykłaniania w kilka kolejnych dziur na tarczy aparatu telefonicznego, a następnie z pomocą tegoż palca wskazuje się osobę, która powinna się zająć naszymi sprawami. A gdy to nie skutkuje, można tym palcem pogrozić. Strach ogarnia na myśl, co będzie, gdy liczba telefonów wzrośnie, a sobkostwo ich użytkowników pozostanie na niezmiennym poziomie.

Ledwie odłożyłem słuchawkę, zadzwonił pewien pan. Przedstawił się jako pracownik nauki i oświaty, że jest mu zimno. Przejąłem się tym raczej umiarkowanie. Tej zimy mało kto narzekał na nadmierne ogrzewanie. Ponadto jako przedstawiciel pokolenia wychowanego na literaturze międzywojennej i nieco starszej przynajmniej, że geniusz ukryty gdzieś we wnętrzu każdego twórcy, drzemie lub nawet śpi słodko pochrupując, dopóki nie obudzi go zim-

no. Malarze w powieściach z tego okresu własnym chuchem rozpręskali farby, aby malować genialne obrazy. Poeci zgrabiałymi z zimna dłońmi pisali znakomite wiersze. Kto wie, do czego może dojść pracownik naukowy, jeśli przez pewien czas potrzyma się go w chłodzie?

Mimo to tknięty współczuciem zaalarmowałem kogo było trzeba. A w pół godziny później pracownik przedsiębiorstwa odpowiedzialnego za dostawę ciepła powiedział mi, że awaria została usunięta. Trwało to tak krótko, bo „naprawa” polegała na odwróceniu zaworu przy kaloryferze. W związku z tym do dziś dręczę mnie wyrzuty sumienia. Swoją nieprzemysłaną interwencją wyrządziłem być może nauce niedźwiedzi przysługę. Gdyby zimno potrwało dłużej to kto wie, może geniusz obudziłby się z drzemki wydając owoc w postaci nowego wynalazku. Albo chociażby w postaci trzech-wiej refleksji, że skoro w pracowni było ciepło, a po jakimś czasie zrobiło się zimno, to być może trzeba sprawdzić, czy ktoś nie dokręcił zaworu przy kaloryferze. Ale na to trzeba wpaść. A od czegoż wskazujący palec?

Podczas spotkania z czytelnikami w jednym z miasteczek przez dwie godziny zarzucało mnie postulatami. Narzekano na śnieg, który tkwi na środku jezdni i stał się już przyczyną kilkunastu tragicznych wypadków. Psy wieszano na miejscowej gastronomicznej. Mówiono o śmieciach, których nie ma komu wywozić, o ulicach, których nie ma kto sprzątać, o inwestycjach realizowanych w żółtym tempie, bo nie ma komu pracować na budowie. Maluczek, a zwinąłbym rękawy, aby osobiście zanieść miasteczko, wybudować restaurację, przenieść stąd na inne miejsce i na bis opróżnić doty kłoczecze.

W pewnym momencie wstał mężczyzna o posturze kowala.

— Dawno temu w naszym miasteczku — powiedział — zmarło dziecko. Rodzice zawieźli zwłoki na cmentarz, lecz zanim złożyli je do grobu, dali całą furę zleceń. „Jak już będzieś w raju, to poproś o dobrą posadę dla tatusia”. „A dla mamusi poproś o futro”. „A dla dziadzia o nową protezę”. „A dla wujka o trzy morgi pola”. I tak mówią jeden przez drugiego — kontynuował kowol — aż się wreszcie grabarz zdenerwował i poutada: „Jak macie do załatwienia tyle ważnych interesów, to idźcie tam sami”.

Ba! Takie jest życie.

R. KRASKO



Ożywiona dyskusja o obrazach Jerzego Lengiewicza z Białegostoku, naszego długoletniego kolegi redakcyjnego.

Muzyczne pasje

JAN CHUDZIK ukończył we Lwowie seminarium nauczycielskie i wydział pedagogiczny tamtejszego konserwatorium. Od tamtej pory — a minęło już bez mała pół wieku — nie rozstaje się z muzyką; ona to stała się jego życiową pasją, hobby, które mu poświęca każdą wolną chwilę. Przez szereg lat uczył w szkołach, prowadził zespoły muzyczne i chóry, pisał artykuły, recenzował książki i podręczniki, opracowywał nowe metody nauczania, całym sercem tkwił w polskiej muzyce ludowej. Z tej to pasji narodziło się kilka ciekawych

rzeczy, z którymi Jan Chudzik — nie zawsze z dobrym efektem — próbował wyjść poza własny pokój i salę lekcyjną.

Jedną z ciekawszych prac jest przygotowanie nowego sposobu gry na gitarze klasycznej. Efekt swojej pracy w postaci artykułu fachowego wysłał niedawno p. Chudzik do redakcji „Poradnika Muzycznego”. Na razie cisza, ale jakie będą tego skutki — zobaczymy.

Wśród propozycji pedagoga znajduje się jedna, arcyciekawa, którą powinni zainteresować się nauczyciele szkół muzycznych, nie mówiąc już o dyrektorach tych pla-

ców. Otóż w czasie studiów u dr. Józefa Kofflera, zapoznał się Jan Chudzik z oryginalnym systemem trudnej sztuki modułacji, czyli prawidłowego przechodzenia z akordu do akordu. Śmierć nie pozwoliła Kofflerowi na publikowanie swojej pracy, z Białostockiego pedagog jest jednym z nielicznych, którym te wiedzę przekazał. I znowu — w stosunku do tradycyjnego systemu, ten można opanować dostojnie w ciągu kilku lekcji, zamiast kilku miesięcy.

Kolejnym, ciekawym efektem wieloletniej pracy z młodzieżą jest zespołowy system nauczania gry na instrumentach. Bardzo często zniechęceni długimi i nużącymi ćwiczeniami uczniowie zrażają się do instrumentu, kończąc w ten sposób muzyczną edukację. Przez wiele lat p. Chudzik od pierwszych lekcji — czego może dokonać jedynie wybitnie uzdolniony nauczyciel — prowadzi zajęcia w

zespole. Powodowało to, że wspólne muzykowanie zachęcało młodzież do nauki, stwarzało zdrową i potrzebną rywalizację, uczyło pracy w zespole.

I następna, wielka pasja — folklor. Przed kilkunastu laty studenci zaoceanicznego Studium Nauczycielskiego w Białymstoku Zofia Kamińska, pisząca prace dyplomowe u Jana Chudziaka, nagła na swoje piśmi. Wasi Janowka/Augustowa. Ze względu na trudności, za opracowanie takiego materiału może zabrać się tylko fachowiec. W ten sposób powstał oryginalny, cenny zbiór 22 pieśni znaną Kanalu Augustowskiego, przygotowany przez p. Chudziaka.

I teraz problem — zbiór ów powinien zostać jak najszybciej opublikowany, bowiem autentyczny folklor gnie, za-

stepowany daleko posuniętymi stylizacjami. Za kilka lat nie sposób będzie odtworzyć jego oryginalny wygląd. Czy nie powinno się za sprawą zajęć Białostockie Towarzystwo Muzyczne czy chociażby Białostockie Towarzystwo Kulturowe? Cenny zbiór już od dawna czeka na swojego mścienasa.

W pokoju Jana Chudziaka w Białymstoku jest takich interesujących rzeczy sporo. Pojrzejmy kilka z nich, licząc, że odpowiedzi na poszczególnych zjawiska muzyczne i sztuki i towarzyszących im zjawiskach przyjrzymy się nie nieco bliżej. O tych i innych pasjach, o pedagogicznych postatach, o napisach szerzej w najbliższym czasie.

J.G.

skt.: „Trzestenie ziemi”, prod. | nu KUBURY - Wystawa czynna
A. (od lat 19). | codziennie w godz. 17-19.

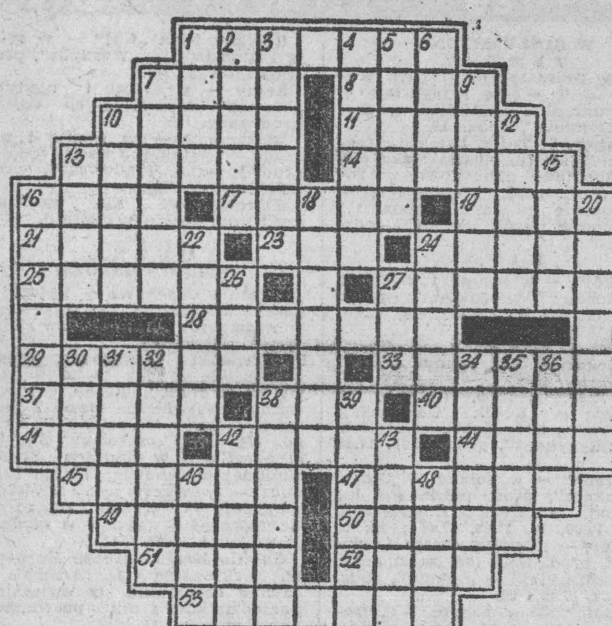
Cudowne uzdrowienie

Koszty opieki zdrowotnej na Zachodzie gwałtownie rosną i wielki kapitał coraz ostrzej krytykuje ten „byłby dotkliwy ciężar w budżecie wydatków społecznych”. Wiele usługowych demagogów, w rodzaju osławionego dr. I. Illicha, podważa rolę medycyny i lansuje tezę, że „w dobie antybiotyku i rozwiniętego przemysłu farmaceutycznego każdy może sobie sam zaorzywać podstawowe leki”, a zresztą „po co sztucznie przedłużać życie, kiedy tak czy inaczej trzeba do piachu”.

Niedawno w biuletynie wewnętrznej konferencji „La Roche” zaprezentowano modelowy rachunek oszczędności, jakie można by poczynić — przykładowo — w RFN, gdyby pomoc lekarską zastąpił darmowy rozdzielacz stromu kow. uspokajającego, oczywiście, produkcji „La Roche”. Oszacowano, że same tylko wizyty, lizy, pracy w gabinetach doktorów, przesyłanie rocznie blisko 10 mln marek stracił w produkcji na skutek nieobecności, ponadto koszty leczenia sięgają 230 mln. Koszty lekarstw ponad 2,2 miliarda marek. Gdyby natomiast wprowadzić bezpłatne karmienie „piłkami szczęścia”, zapewniającymi dobre samopoczucie, całkowite koszty obniżyłyby się z 4,5 miliarda do 631 milionów marek, co oznacza oszczędzenie na cysio — wedle dokładnej kalkulacji — 1.845.195.000 marek.



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) Łączy miesiąc i kosa, 7) to samo co alga, 8) kosa, 9) zadanie, 10) droga, 11) powieść Kraszewskiego, 12) pilnowanie, kontrola, 14) niebieski zwierzę, 16) w zimie, 17) roślina na zielony nawóz, 18) bóg miłości, 21) prawy dopiór Kury, 23) autor poematu „Młód”, 24) król spódnicy w królestwie drzew, 25) przeciwstawne zrytki, 27) owoc, kolor lub pocisk, 28) obchodni imieniny 16 marca, 29) tekst zachęcający się do nowego wiatru, 33) piast, almanach, autor tragedii „U leśnych rybiarzy”, 37) piękny rasowy koń, 38) bice, 40) francuska Wisła, 41) bandyta, 42) staropolska nazwa kosztownego naszyjnika, 44) przemocysty lukier, 45) jedno z filmowych waleń Tadeusza Mijewskiego, 47) w rekin spawca lub licytatora, 49) miasto w pld Turcji, 50) pociąg, 51) wazmość pan, 52) nieprzyjemny zapach, 63) szrołownia.

PIONOWO: 1) Inaczej mława, 2) pod pomnikiem, 3) nieproszone goście, 4) mieszkanie, jednej z republik radzieckich, 5) tworyzmo sztuczne, 6) fasy, ustoiny, 7) jaskółca, 8) imię żeńskie, 9) kotwica, 10) europejski miast, 12) biblijny brat Mojżesza, 13) bieg reki, 15) trafila na kamień, 16) bokesta na trawie, 18) nieporządek, 20) kierownik oddziału kopalni, 23) młot z kołem przeciwności losu, 24) styl pływacki, 26) część przedstawiciela centralnego, 27) barwny kuszyn wrobla, 30) pte do Jaskółki, 31) an, anilina, 32) rewin, pokas, 34) stopień naukowy, 53) wielo-

ryb, 36) państwo z Bagdadem, 38) kosa, 39) to samo co alga, 40) droga, 41) powieść Kraszewskiego, 42) ramie drzewa, 43) kloc, 46) rekwizyt kelnera, 48) całość.

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłał odpowiedzi na rozwiązanie, rozdzielony pięd nagród książkowych. Na kopertach prosimy oznaczyć: „Krzyżówka z nr 63”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 57

POZIOMO: Eugenia, parowóz, klips, kąt, teatr, młota, meteor, estrów, stródcza, młota, herbata, wlos, bład, antonówka, zestaw, korsad, Tyrol, mianka, twarz, list, kanna, komedia, zakątek.

PIONOWO: Eskimos, gwint, niostr, alka, pto, zatus, wiatr, serówka, plesń, ester, królestwo, poezysta, drabina, oko, dół, wrzask, satyr, barka, Ducevix, narząd, koszyk, Stamm, samet, lipa, mroz.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczamy w „Gazecie” nr 51 nagrody książkowe w drodze komisyjnego losowania. Strzyżali: Barbara Pawluczuk z Bokołki, Andrzej Parfeniuk z Białowieży, Jacek Dądan z Białogostku, Jolanta Staszewska z Suwałk, Stanisław Klimowicz ze wsi Zubrynka.

Nagrody przesyłamy pocztą.

Tęsknota za ładną podomką

Wprawdzie twierdzi się, że nowoczesna kobieta powinna chodzić w domu w spódnicy albo długiej, tzw. telewizyjnej spódnicy, ale w praktyce podomka jest jednak rzeczą niezbędną. Nie tylko aby uciec się w niej do łazienki, ale i na wszelakich w sanatoriach, nie mówiąc już o szpitalu.

Pisząc o podomkach nie mam jednak na myśli tego, co z trudem można dostać w handlu. Są one wykonane ze świeżego atlasu o niegustownych kolorach, albo dość drogie, nasiadujące pikowanie — wyglądają bardzo nęglowo.

Jeszcze bardziej nęglowe, wręcz buduarowe są penitencyjne uprządkowane przez nasz przemysł dzianinowy. Powinny być czyste i wygodne, ale nie budzą wątpliwości, że dla większości kobiet są zupełnie nieprzydatne, świadczą o przemalowanej zmyłki producentów i w dodatku mijają się z aktualną modą. Na każdej gładkiej prezentowanej są te „lupanarowe” stroje, niekiedy z napisem: bielizna młodzieżowa!

Są jeszcze — też raczej w skąpych ilościach — plaszczki kapeluszowe (dobre po wyjściu z wanny, ale nie jako podomka) i na tym koniec.

Dziś, gdy hołdujemy wygodzie stroju, przypominamy sobie Honoriusza Balzaca, który pisał: „Wszystkie wieczorniki, przybrany w ni to habit, ni to burzus z miękkiej wełny. Było mu w nim wygodnie, przystojnie, a jednocześnie był przyodowany estetycznie”.

Oczywiście, przy rozlicznych zajęciach, które musi wykonywać w domu kobieta, nawet gdy jej drugi etap ma się wieczorem ku końcowi — burzus nie byłby praktyczny. Ale czy nikogo nie nęci podomka w stylu męskim, z kłopotami lub szalonymi kolorami, przewieszana paskiem, z dwoma dużymi kieszeniami i jedną kieszonką u góry, na której wyhaftowany jest monogram? Taka podomka powinna być wykonana z miękkiej wełny, np. typu flansa, z cienkoprawkowego welwetu, z dwustronnego dekoracyjnego aksamitu (używano na zastawie) czy z grubszej flaneli w efektowną kratę.

Wobec tego, że bielizna nocna z tkanin (w stonowaniu) coraz mniej osób może spać jest przeważnie decydująca — praktyczny jest miód podomka jednobarwna, by razem z kosiutką czy piżamą tworzyły estetyczną, harmonijną całość. O rozpaczy wręcz stanie zaopatrzenia naszych sklepów w nocną odzież można nazwać przekonaną się w szpitalach, gdzie istnieje pełny przekrój naszych możliwości nabywczych. Ale co robić, skoro nie innego nam handel nie proponuje, a choroba wybuchła przeważnie nagle i nie ma już czasu na szycie podomki.

A tak by się marzyła np. podomka granatowa z drobnymi białymi groszki (z welwetu czy flaneli) i do tego piżama biała w groszki granatowe, albo z gładkiej granatowej popeliny, czy też podomka z gładkiej granatowej popeliny z dużym kółkiem wełny w odcieniu tabaczkowym z dużym kółkiem monogramem na kieszonce i piżama z żółtej kory. Tytuł mamy znakomitych plastyków, dlaczego nikt nie chce pomyśleć o tym, jak ma wyglądać kobieta rano i wieczorem.

K. KABA

Zenon Piechociński

OPINIE

ZDISCYPLINOWANY

Wśród na własną drogę
apytawczy przedtem: czy mogę?
ZNAWCA

On zna figury, on zawsze wie,
która się czci, która już klnie.
CHOMIK

Jeszcze doń nie przyszło nowe
już ma części zapasowe.
PRZEWIDUJĄCY

Dla każdego stanowiska
jest gdzieś odpowiednia krysa.
MYŚLĄCY

Myśli — trudno mnie szarpać,
nie szarpać idel
— tak doń nie przylgnął
tak się przykleił...

Ani pewność, ani zaufanie

Przez wiele dziesięcioleci szwajcarskie zegarki „Omega” i „Tissot” były synonimem pewności i zaufania. Dziś przestały one nadążać za czasem naszej epoki i renomowany koncern popadł w ciężkie tarapaty finansowe. Gwałtownie skurczył się zwłaszcza eksport, magazyny fabryczne są zapchane niezbywalną produkcją. W ub roku obroty czolowego w skali światowej koncernu tej branży obniżyły się o 75 milionów, a zyski o 29 milionów franków szw.

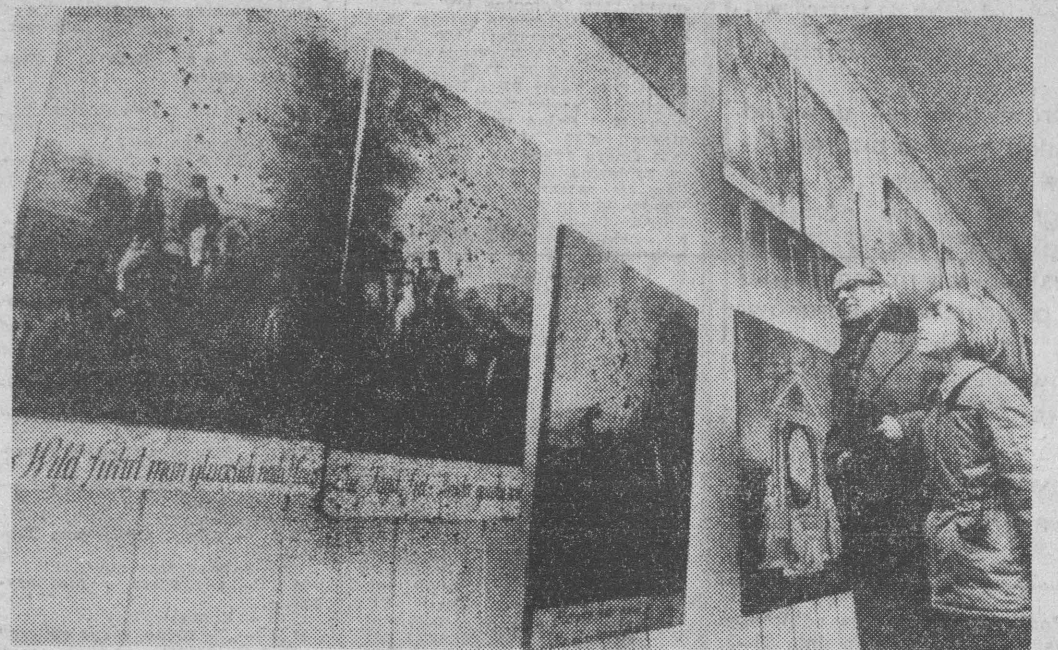
Na dramatycznym zebraniu akcjonariuszy przyznano, że

przyczyny należy szukać nie tylko w zaostrej konkurencji i ekspansji zegarków elektronicznych, lecz również w bezspornym pogorszeniu się jakości wyrobów i utracie zaufania klientów. Projektowane środki zaradcze są drastyczne: masowe zwolnienia, które dotkną głównie fachowców, chałupników i personel administracyjny-techniczny. Spisane na straty zapasów magazynowych wartości ok 40.000.000 fr. szw. ograniczenie asortymentu i generalna reorganizacja zarządzania.

Mały rycerz sprawiedliwości

Pod auspicjami ministerstwa sprawiedliwości w szkołach USA w ostatnim kwartale urzędują tradycyjnemu „Tydzień Prawa” z licznymi konkursami i imprezami. Na wystawie okolicznościowych prac młodzieży szkół stanu Ohio zabłysnął uczeń I klasy technikum w Cincinnati, który samodzielnie skonstruował niebanalną zabawkę: dziecięcych rozmiarów krzesło elektryczne

zasilane prądem o mocy 100.000 V. Świećcie zapowiadający się młody talent został uhonorowany nagrodą specjalną. W wywiadzie prasowym laureat zapowiedział, że nawiąże kontakt z francuskimi rówieśnikami i weźmie się z kolei za budowanie gilotyny. Gazety też donoszą, iż jeden z konkurentów zbrojeniowych nosi się z zamiarem ufundowania stypendium dla utalentowanego chłopca.



Niewiele z nas wie, że strzelecka tarcza to stosunkowo świeżej daty pomysł. Dawnymi czasami strzelano do specjalnie w tym celu malowanych portretów! Wystawa 175 takich tarcz-malowideł strzeleckich zorganizowana w Muzeum Miejskim w Pra dze (CSRS) cieszy się dużym zainteresowaniem. Warto również wiedzieć, że najstarsze bractwo kurkowe powstało w XV wieku w czeskiej miejscowości Krupka.

NA ZDJĘCIU: fragment wystawy. CAF—CTK

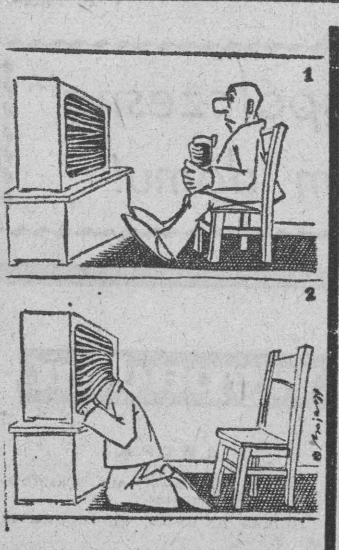
Biuro i moda

Według opublikowanej przed kilku dniami ankiety Urzędu Zatrudnienia, przed 6-ma laty 82 proc. londyńskich sekretarek nie miało prawa noszenia spodni podczas pracy. Dziś 79 proc. z nich hołduje modzie spodni, zaś 40 proc. nosi dżinsy.

Jednocześnie dane wskazują na ewolucję, jaką przeszedł zasadniczy do tej pory szczyt damskiej bielizny — biustonosz, który jeszcze w 1970 r. był przez niemal wszystkie kobiety noszony. Obecnie jedyna na dziesięć pracownic biurowych nie używa tej części bielizny, zaś dwie na dziesięć wkładają ją tylko „okazyjnie”.

Jeszcze jednym symptomem ewolucji w modzie jest problem długości sukienek. Podczas gdy w r. 1970 84 proc. londyńskich biurolistek nosiło „mini”, dziś niemal wszystkie są przeciwnie tej modzie.

Jeżeli chodzi o popularność dżinsów, zwłaszcza w kolorze niebieskim, to i tutaj odpowiedź była dość szokująca, ponieważ większość kobiet opowiadała się za noszeniem w pracy sukienek, kostiumów oraz komplem spodnie-pulawer. Natomiast zwolenniczek noszenia przy pracy dżinsów było bardzo niewiele.



...Udawał nieboszczyka

Jeden z adwokatów rzymskich, żeby uniknąć kary więzienia za poważne oszustwo, sporządził swój własny akt śmierci. Dzięki uznaniu go za nieboszczyka, Eliano Giunco mógł nadal swobodnie działać w rodzinnym Rzymie aczkolwiek czynił to od tej pory na politycznej, nie chcąc zwracać na siebie uwagi. Mimo tej ostrożności oszustwo zostało wykryte, a sprytny adwokat zatrzymany. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia, w jaki sposób w magistracie medialistycznym uznano certyfikat zgonu za „autentyczny”.

— Zmieniła się przede wszystkim technika. Jeszcze niedawno na trasie slalomu czy zjazdu wspinano się tylko kilkuset zapaleńców, obecnie konkurencję tę oglądają w telewizorach miliony ludzi na całym świecie. Wtedy czasy mierzono na zwykłych stoperach, dziś — elektronicznie. Różnice ustala się z dokładnością ułamków sekund.

Napoleon w balowych pantoflach

W starych czasopiśmie w Hastings opublikowano niedawno oryginalny rysunek przedstawiający cesarza Napoleona udającego się na Wyspę św. Heleny na statku „Northumberland”. Rysunek jest dziełem jednej z osób towarzyszących Napoleonowi na wygnanie, niejakiego Denzila Innesona. Rysunek, który wkrótce wystawi na aukcji Galeria Sotheby, ofiarowany został przez jego autora w 1818 r. Theodorowi Hookowi, piszącemu książkę o Napoleonie, dalsze zaś dzieło portretu były nieznane.

To, co szczególnie uderza na rysunku to noszone przez Napoleona obuwie. Są to pantofle balowe, zupełnie nie dostosowane do reszty stroju. Badacze epoki napoleońskiej stwierdzają autentyczność rysunku, nadmienili również, że Napoleon posiadał nie tylko zwykłe małe stopy, oraz preferował szczególnie ten rodzaj obuwia, w którym również udął się na wygnanie.



I te znaczki-dziwolagi dalej zbierają filatelisci. Dlaczego? Bo przecież firmują ich wydanie zarządy pocztowe, a więc formalnie-prawnie są to jednak znaczki pocztowe. Ponadto to bloki odznaczają się prawdziwie cudowną szatą graficzną, pasują pod względem treści do wielu tematów. Jak ich więc nie zbierać? Do tego dochodzą jeszcze znaczki-czarnodruki, znaczki z nadrukami, znaczki w odcieniach kolorowych (mamy i my 3 takie znaczki sprzed trzech lat), znaczki numerowane itd.

I bądź mądry, filatelisto...

KOLEKCJONER

Pociąg zadżumiony

We Włoszech, Szwajcarii, Francji, RFN, Austrii, Anglii wchodzi na ekrany film „The Cassandra Crossing”, produkcji Carlo Potiego, z Sophia Loren i Burtiem Lancasterem w rolach głównych. Akcja filmu rozpoczyna się w Genewie, gdzie w siedzibie Światowej Organizacji Zdrowia potajemnie hodowany jest dla celów militarnych straszliwy wirus dżumy płucnej.

Do laboratorium wdziera się trójka z bombą, nieopatrznie rozbija ją, próbując, bierze nogi za pas i ucieka podążając tym samym relacją Genewa — Bazylen — Paryż — Bruksela — Amsterdam — Sztokholm. W ekspresie wybuchła zaraza, zagrażając całej zachodniej Europie. Alieci do akcji wkracza rezydent CIA w Genewie, pik Mackenzie, który objął plan ratunkowy i „władze z nim o kręcone nadzieje polityczno-wojskowe”. A oto zbawczy pomysł pułkownika: skierować zadżumiony pociąg na zatokińską trasę od 30 lat tor i przez zarzewia „wiaduk Kassandra” nchnąć go do Polski.

Jak nadmieniali recenzenci, film kosztował 15.000.000 franków szwajcarskich i nie kończy się happy-endem.

Lake Placid — miejsce XIII Zimowej Olimpiady

Donoszę, że ze szczytu Whiteface Mountain, na której zboczach znajdował się będą w roku 1980 olimpijskie trasy biegów zjazdowych mężczyzn i kobiet, obu slalomów — gigantów i obu slalomów specjalnych ja sam... zjechałem bez wypadku. Ten niewątpliwie sukces, biorąc pod uwagę przepaść szczytu i ostrość zakrętów zawdzięczać stalowemu nerwowi i opanowaniu sztuki jazdy, choć przynajmniej, że momentami włos mi się jeżył.

Tu pora na wyznaczenie, że ze szczytu zjeżdżałem nie na nartach, lecz... samochodem.

Przyjeżdżający do Lake Placid podróżni daremnie będzie wypatrywać zarówno wielkomiejskich uloków, jak i majestatycznych, pełnych urwisk masowych górskich. Miejsce to leży na wysokości zaledwie około 600 m n.p.m., a drogowskaz na szosie informuje, że wieś Lake Placid ma 2800 mieszkańców. Że nie leży nad jeziorem Placid, lecz nad jeziorem Mirror („Lustrzanym”), bliźniaczym zresztą do jeziora, od którego nazwy wywodzi się nazwa „zimowej stolicy wschodniej Ameryki”.

Właśnie tu za 3 lata zostanie rozegranych 12 konkurencji olimpijskich: saneczki, bobsleje, biathlon, bieg narciarski, jazda figurowa na lodzie, hokej, bieg na łyżwach, kombinacja alpejska, bieg zjazdowy, slalom gigant, slalom specjalny i narciarskie skoki owarne. Bedzie to już druga Olimpiada Zimowa w Lake Placid. Poprzednią odbyła się tu w roku 1932, a była to trzecia w dziejach Olimpiady Zimowa.

— Cóż się zmieniło od tego czasu? — z takim pytaniem zwracam się do dr Roberta F. Maddena, przewodniczącego sekcji prasowo-propagandowej Komitetu Organizacyjnego Olimpiady.

— Zmieniła się przede wszystkim technika. Jeszcze niedawno na trasie slalomu czy zjazdu wspinano się tylko kilkuset zapaleńców, obecnie konkurencję tę oglądają w telewizorach miliony ludzi na całym świecie. Wtedy czasy mierzono na zwykłych stoperach, dziś — elektronicznie. Różnice ustala się z dokładnością ułamków sekund.

Dr Madden pochodzi z Lake Placid, jest entuzjastą tej miejscowości i narciarstwa. Pierwszy złoty medal zdobył w dziejach Olimpiady Zimowej należy do mieszkańca Lake Placid, łyżwiarza Charlesa Jewtrawa (bieg na 500 m, Chamonix, Francja 1924). Na potrzeby Olimpiady rząd federalny wyasygnował ok. 45 milionów dolarów (nowa 90-metrowa skocznia stadion biegów łyżwiarzów wioska olimpijska, centrum prasowe), zaś stan Nowy Jork ok. 13 mln dolarów, za które wytyczono zostana lub ulepszone trasy biegów, strzelnica dla biathlonistów oraz tory bobslewowo i saneczkarskie. Reszta — przede wszystkim w formie hoteli — inwestują w Olimpiadę miejscowi biznesmeni.

Organizatorzy spodziewają się sporego tłumy widzów. Na wszystkich obiektach łączna liczba miejsc parkingowych wyniesie 36 tysięcy. Gotowe już są wszelkie harmonogramy i zatwierdzone projekty. Głównym projektantem nowej skocznicy jest wybitny amerykański architekt Karl Martitsch. Warunki śnieżne w okolicach gór Adirondack bywają znakomite od listopada do marca.

„Nagły odwilży raczej nie miewamy — mówi dr Madden — ale w razie czego są przecież maszyny do wyrobu sztucznego śniegu...”

JAN DZIEDZIC